

W Biblii znajdujemy tylko jeden fragment, w którym nagość nie jest powiązana ze wstydem, wstrętem bądź potępieniem. W tekście tym, zawartym w Księdze Rodzaju, czytamy: „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali nawzajem wstydu” (Rdz 2,25). Mamy tutaj do czynienia z sytuacją w dziejach człowieka wyjątkową, niepowtarzalną. To sytuacja, w której męskie i kobiece ukształtowanie ciała oraz wszystko, co jest związane z jego płciowym charakterem, wyraża w pełni osobową godność człowieka i postrzegane jest jako wyraz pełnej prawdy o osobie. W sytuacji tej nie zachodzi jeszcze niebezpieczeństwo zredukowania osoby do przedmiotu użycia i dlatego nagość nie wzbudza uczucia wstydu. Z filozoficznego punktu widzenia tekst biblijny przywodzi na myśl analizę pierwotnego sensu prawdy dokonaną przez Martina Heideggera. Według Heideggera prawda – zanim zostanie ujęta jako zgodność między rzeczywistością a myślą – spoczywa w samym bycie i polega na jego odkrytości, objawianiu się, otwartości dla spojrzenia<sup>8</sup>. Innymi słowy, prawda jako manifestatio poprzedza prawdę jako adequatio. Taki właśnie miał być źródłowy sens greckiego słowa „a-letheia”, gdzie przedrostek „a” ma znaczenie prywatywne. Prawda zatem oznaczałaby szczerość, otwartość, odkrytość rzeczy. Nietrudno tu dostrzec pewne podobieństwo do dokonanej przez Jana Pawła II analizy pierwotnej nagości. Jego zdaniem nagość wyraża

---

<sup>8</sup> Por. M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 295.

---

pełną prawdę o mężczyźnie i kobiecie, a przed popełnieniem grzechu pierwotnego prawda ta była również postrzegana w całej swojej pełni. Dlatego właśnie nagość nie wzbudzała uczucia wstydu. Radykalna zmiana nastąpiła po grzechu pierwotnym, kiedy płciowość zaczęła przyciągać uwagę do samej siebie i zamiast objawiać prawdę o człowieku, przysłoniła ją. [...]